

OBJAWIENIA GIETRZWAŁDZKIE W ŚWIETLE ZBIORÓW ARCHIWUM ARCHIDIECEZJI WARMIŃSKIEJ W OLSZTYNIE

Materiały dotyczące objawień gietrzwałdzkich przechowywane są przede wszystkim w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej, chociaż wiele z nich, zwłaszcza kopie, znajduje się także w Archiwum parafialnym w Gietrzwałdzie. Zbiory Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie skatalogowane zostały prawie wyłącznie w zespole akt parafialnych¹. Jeden poszyt, bardzo ważny, zawierający oryginały dokumentów wytworzonych w czasie samych objawień, znajduje się w zespole akt ordynariatu z XIX i pierwszej połowy XX w.² Pieczołowicie uporządkował je bp Jan Obłąk, a następnie wykorzystał do artykułu, opublikowanego w 1977 r. na łamach „Studiów Warmińskich”³. Nie wszystkie archiwalia zostały jednak przez niego uwzględnione, chociaż te pominięte nie mają większego znaczenia dla opracowania historii objawień.

Gromadzenie i porządkowanie archiwaliów gietrzwałdzkich było związane z przygotowywanym procesem zmierzającym do zatwierdzenia objawień, co uczynił 11 września 1977 r. bp Józef Drzazga. Bp Jan Obłąk we wstępie do swego artykułu „Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie. Ich treść i autentyczność w opinii współczesnych” pisał: „Gdy więc zbliżały się uroczystości na 100-lecie objawień, zachodziła potrzeba wyświetlenia niepewnych problemów związanych z tymi objawieniami, o ile pozwalają na to dokumenty źródłowe. Znajdują się one w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, a poza nimi prawdopodob-

¹ Na szczególną uwagę zasługują teczki akt zatytułowane: *Acta betr. die geistlichen Facultäten, Objawienia Matki Bożej w Gietrzwałdzie (korespondencja), Acta betr. die Strafsachen infolge der Muttergottes Erscheinungen, Miscellanea, Odpisy akt dotyczących objawień, Sprawy dotyczące kar wymierzonych przez rząd pruski, Sprawy dotyczące objawień Elżbiety Bilitewskiej, Katarzyny Wieczorkówny i Justyny Szafryńskiej.*

² Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (dalej: AAWO) AB I E 3.

³ J. Obłąk, *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie. Ich treść i autentyczność w opinii współczesnych (w stulecie objawień)*, Studia Warmińskie, t. 14, 1977, s. 7-73.

nie nie istnieją w innych archiwach żadne źródła dotyczące objawień, ich istoty i charakteru. Co najwyżej spotkać można informacje co do zewnętrznych okoliczności wydarzeń gietrzwałdzkich, co do zachowania się pielgrzymów, policji pruskiej i władz państwowych⁴.

Najważniejszymi dokumentami, dotyczącymi objawień, są sprawozdania proboszcza ks. Augustyna Weichsła, przesłane biskupowi 8 sierpnia, i komisji biskupiej, sporządzone 30 sierpnia 1877 r. Inne źródła to: zapiski ks. Weichsła, obejmujące wydarzenia od 30 lipca do 21 sierpnia, protokoły z objawień, urzędowe relacje komisarzy biskupich, charakterystyki wizjonerek, a także doniesienia kapłanów i świeckich (bardzo ważna relacja ks. Józefa Kazimierza Łomnickiego z Serocka k. Poznania), korespondencja (w tym także nieprzyjazna wydarzeniom gietrzwałdzkim) i dokumenty dotyczące represji ze strony władz pruskich⁵.

Za pierwszy oficjalny dokument należy uważać wspomniane już sprawozdanie ks. Augustyna Weichsła, sporządzone na wyraźne żądanie biskupa warmińskiego Filipa Kremenza. Jak pisze Jan Obłąk, ordynariusz miał dowiedzieć się o sprawie gietrzwałdzkiej dopiero na przełomie lipca i sierpnia, i to z gazet niemieckich⁶. Czy rzeczywiście bp Kremenetz nic na ten temat nie wiedział już wcześniej? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Trzeba jednak pamiętać, że również prasa lokalna do tych wydarzeń podchodziła bardzo ostrożnie i nie relacjonowała na bieżąco ich przebiegu. A jeżeli początkowo jakieś informacje docierały do biskupa, mogły być kojarzone z darzonym czią obrazem w świątyni.

Po miesiącu od pierwszego objawienia się Matki Bożej sprawa była już tak głośna, że bp Kremenetz zażądał od proboszcza Augustyna Weichsła dokładnego sprawozdania. Pisma w tej sprawie nie skierował jednak wprost do gietrzwałdzkiego proboszcza, lecz do dziekana w Olsztynie, ks. Augustyna Karaua. Napisał w nim: „Różne czasopisma przynoszą wiadomość, że we wsi Gietrzwałd rzekomo mają miejsca objawienia Matki Boskiej. Proboszcz Weichsel dotychczas nie uznał za potrzebne powiadomić o tych zajściach swoich duchowych przełożonych. Zobowiązuję więc Waszą Wielebność, by jak najszybciej dostarczyć szczegółowe sprawozdanie”⁷

Odpowiedź, a właściwie bardzo obszerne i drobiazgowo sprawozdanie, przesłał ordynariuszowi ks. Weichsel 8 sierpnia. Wynika z niego, że proboszcz na bieżąco notował wszystkie cudowne zdarzenia, inaczej nie byłby bowiem w stanie ich tak szczegółowo opisać. Nie będę tego dokumentu omawiał, chociaż wszyscy,

⁴ J. Obłąk, *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie*, s. 7.

⁵ Tamże, s. 16 oraz w dodatku źródłowym. Rękopisy tych akt znajdują się w wymienionych pozycjach.

⁶ Pierwsze informacje otrzymał najprawdopodobniej w czasie wizytacji dekanatu litewskiego, którą przeprowadził od 15 do 23 lipca. *Pastoralblatt für die Diözese Ermland* [dalej: PDE], 1877, s. 95.

⁷ AAWO, Gietrzwałd 21; AAWO AB I E 3.

którzy analizują objawienia, powinni zapoznać się z jego treścią. Po przedstawieniu kalendarium objawień, ks. Weichsel poczynił jeszcze „szczególne uwagi” (*Besondere Bemerkungen*). Dotyczą one relacji kilku mężczyzn, którzy również mieli widzieć nadzwyczajne znaki na niebie. Ks. Weichsel poinformował dodatkowo, że nie organizował w czasie objawień żadnych specjalnych nabożeństw, a jedynie te, które dotychczas odprawiał ku czci Matki Bożej. Wyjątkiem było odmawianie trzech części różańca, ponieważ – jak pisał – również trzy razy dziennie miały miejsca objawienia⁸.

Tego samego dnia, a więc 8 sierpnia ks. Weichsel poprosił dodatkowo ordynariusza o udzielenie pełnomocnictw na poświęcenie figury Matki Bożej Niepokalanie Poczętej, którą zamówiono w Monachium⁹. Według relacji dzieci Matka Najświętsza zażądała 6 lipca wystawienia w miejscu objawień kapliczki. W następnym dniach wizjonerki otrzymały dokładne wskazówki, jak ma wyglądać kapliczka i figura. Ofiary na ten cel zebrali wierni i już 25 lipca zamówiono statwę w Monachium. Miała ona nadejść przed 8 września, a więc przed zapowiedzianym przez Maryję zakończeniem objawień. Niestety, rzeźbę przysłano dopiero 12 września, a poświęcenie odbyło się w niedzielę 16 września¹⁰.

Bp Krementz 13 sierpnia udzielił zgody na poświęcenie figury Matki Bożej. Fakt ten można zapewne odczytać jako wstępne zaakceptowanie wydarzeń gietrzwałdzkich. Ordynariusz uznał bowiem, że w ten sposób dzieci i parafianie wraz ze swoim duszpasterzem wypełniają prośbę Matki Bożej, objawioną w rozmowie z wizjonerkami.

Z budową tej kapliczki wiąże się także inna sprawa. Mianowicie Sąd Pruski w Olsztynie 24 października 1877 r. skazał członków Rady Parafialnej na karę 15 marek grzywny za zbiórkę pieniędzy na ten cel. Proboszcz gietrzwałdzki natomiast był aż 70 razy wzywany na policję i przed sąd, a gdy 12 listopada 1877 r. odmówił zeznań w sprawie kapłanów, zatrudnionych w Gietrzwałdzie, został osadzony w więzieniu, z którego zwolniono go 17 listopada¹¹. W Archiwum Archidiecezji Warmińskiej znajduje się odrębna teczka zatytułowana „Sprawy dotyczące kar wymierzanych przez Rząd Pruski z powodu objawień w Gietrzwałdzie (odpis maszynowy dokumentów z lat 1877-1879)¹².

Działania rządcy diecezji dotyczące oceny objawień w Gietrzwałdzie są odnotowane w aktach Wikariatu Generalnego Kurii Biskupiej. Bp. Krementzowi zapewne bardzo zależało na wyjaśnieniu całej sprawy. Po 8 sierpnia znał już dokładnie

⁸ AAWO, Gietrzwałd 21, s. 2; AAWO, AB I E 3, s. 3.

⁹ Pozytywną odpowiedź wysłał biskup 13 sierpnia.

¹⁰ J. P i s k o r s k a, *Rozwój sanktuarium gietrzwałdzkiego*, Studia Warmińskie, t. 14, 1977, s. 439.

¹¹ J. O b ł ą k, *Pani Ziemi Warmińskiej*, Ateneum Kapłańskie, 1957, nr 1, s. 51-52.

¹² AAWO, Gietrzwałd nr 23.

przebieg pierwszego miesiąca. Być może jednak nie dowierzał ks. Weichsłowi, który był kapłanem bardzo pobożnym, może nawet dewocyjnym, i osobiście bardzo zaangażowanym w sprawę objawień gietrzwałdzkich. Rzeczą więc naturalną było to, że już tydzień później wysłał do Gietrzwałdu swoich przedstawicieli¹³. Jako pierwszy zapoznał się z wydarzeniami gietrzwałdzkimi ks. August Wunder, kanonik Kapituły Katedralnej. Krótką relację, a właściwie swoją pozytywną opinię o objawieniach, przesłał biskupowi 17 sierpnia¹⁴. Krytycznie natomiast wypowiedział się na temat wypowiedzi siostrzenicy proboszcza, Marii Durand, i mężczyzn: Józefa Pulkalskiego, Jana Kujawy, Leona Łączyńskiego i Antoniego Rowedy¹⁵.

Kolejną osobą, która zapoznawała się z objawieniami i następnie przekazała relację ordynariuszowi, był subregens Seminarium Duchownego w Braniewie ks. Augustyn Kolberg. Ten przebywał na wakacjach w Klebarku Wielkim, oddalonym od Gietrzwałdu o około 25 km. Sprawozdanie przesłał biskupowi Kremmentzowi 25 sierpnia, a więc tydzień po ks. Wunderze (wszystkie dokumenty, które omawiam są zachowane w oryginale w AAWO). Zostało ono sporządzone w języku niemieckim¹⁶, chociaż pięć notatek (protokołów) z bezpośrednich obserwacji spisał w języku polskim¹⁷. Czytelnika może zaskoczyć precyzja, z jaką opisywał stany emocjonalne i fizyczne dzieci. Ważne jest też zdanie z końca sprawozdania: „Po wszystkich obserwacjach przyznaję, że chociaż przystąpiłem do sprawy ze znacznym niedowierzaniem, niedowierzanie to ustąpiło zaufaniu, że sprawa chwały Bożej i zbawienia dusz przybierze sprzyjający obrót”¹⁸.

Po ks. Kolbergu został wysłany regens Seminarium Duchownego w Braniewie, ks. Franciszek Hipler, uznawany za ówczesnego największego uczonego warmińskiego. Do Gietrzwałdu przybył 31 sierpnia, a więc znowu prawie z tygodniowym odstępem czasu. Przebieg wypadków śledził przez 10 dni. Na bieżąco też sporządzał protokoły w języku polskim i niemieckim. Podobnie jak ks. Kolberg zanotował osobistą ocenę: „Cała postawa ciała trzech obserwowanych przeze mnie osób zrobiła na mnie wrażenie, że musiało zaistnieć nadzwyczajne działanie na nie”¹⁹. Ks. Franciszek Hipler opublikował też w dwóch językach, niemieckim i polskim, niewielką książeczkę o objawieniach gietrzwałdzkich (pierwsze wydanie niemieckie w 1877, a polskie w 1878 r.).

¹³ Warto odnotować, że w tym samym czasie ukazał się na łamach PDE (1877, s. 99nn) artykuł pt. „Die Grundsätze der Kirche über Erscheinungen, Wunder und Weissagungen”.

¹⁴ AAWO, AB I E 3, s. 27-28.

¹⁵ J. O b ł ą k, *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie*, s. 26.

¹⁶ AAWO, AB I E 3, s. 35-44; J. O b ł ą k, *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie*, s. 26-27.

¹⁷ AAWO, AB I E 3, s. 133-144.

¹⁸ J. O b ł ą k, *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie*, s. 27.

¹⁹ Tamże, s. 28.

Jak pisze Jan Obłąk, ks. Hipler w publikacji zamieścił bardzo pozytywną ocenę objawień, i to zarówno treści, jak i wizjonerek. Pisał: „Po pięciomiesięcznych doświadczeniach tyle można uważać za rzecz pewną, że obecnie nikt by się zapewne nie znalazł, kto by śmiał czterem widzącym osobom zarzucić oszustwo lub kłamstwo lub chciał im to udowodnić... Z czasem rezultat ten nieuprzedzonego zastanowienia się nad rzeczą u wszystkich ludzi dobrej woli coraz więcej znajdować będzie musiał uznanie, gdy równocześnie mnożące się uderzające uzdrowienia coraz więcej utwierdzać będą wszystkich w tym przekonaniu, że do wytłumaczenia takowych naturalne przyczyny nie wystarczają”²⁰.

Bp Filip Kremenz nie ograniczył się jednak do tych trzech opinii. By wyrobić sobie pewniejsze zdanie na temat tych nadzwyczajnych wydarzeń zdecydował się na powołanie 18 sierpnia specjalnej komisji, w której skład weszli dwaj dziekani: olsztyński – ks. Augustyn Karau i barczewski – ks. Edward Stock. Oprócz ogólnych wskazań, jak udanie się na miejsce objawień i sporządzenie dokładnego rozoznania, zalecił im także zwrócić uwagę na takie kwestie, jak: osobowość i wiarygodność wizjonerek, zgodność wypowiedzi, cudowne wydarzenia i uzdrowienia, oddziaływanie tych wydarzeń na religijność (także innowierców), obyczaje, pielgrzymki, a także własne wrażenia i przekonania²¹. Dodatkowo ordynariusz wysłał pismo do proboszcza gietrzwałdzkiego, w którym polecił, by komisarzom biskupim udostępnił wszystkie potrzebne materiały i służył pomocą w ustalaniu faktów i przesłuchiowaniu świadków²².

Na miejsce objawień członkowie komisji przybyli 20 sierpnia. Owocem ich pracy jest obszerne sprawozdanie, liczące 47 stron rękopisu, wysłane do biskupa 1 września. Ma ono, podobnie jak relacja ks. Weichsła z 8 sierpnia, zasadnicze znaczenie dla oceny wydarzeń gietrzwałdzkich i na nim opierając się bp Józef Drzazga w 1977 r. zatwierdził „kult Objawień Matki Boskiej w Gietrzwałdzie jako nie sprzeciwiający się wierze i moralności chrześcijańskiej”²³.

W podsumowaniu komisja napisała: „Ze wszystkich badań, których rezultaty są zamieszczone w przedłożonym sprawozdaniu, nabraliśmy przekonanie, że objawienia w Gietrzwałdzie muszą mieć realną podstawę”²⁴. Wiele miejsca poświęcono samym wizjonerkom. Stwierdzono m.in.: „Obydwoje dzieci wydają się bezpretensjonalne, proste i naturalne, dalekie od jakiegokolwiek przebiegłości, skrom-

²⁰ F. H i p l e r, *Die Erscheinungen in Dittrichswalde für das katholische Volk nach amtlichen Berichten dargestellt*, Braunsberg 1877, s. 69, 71; J. O b ł ą k, *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie*, s. 28.

²¹ Tłumaczenie – J. O b ł ą k, *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie*, s. 29.

²² AAWO, AB, I E 3, s. 33.

²³ J. O b ł ą k, *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie*, s. 5.

²⁴ Tamże, s. 32.

ne w swoich wystąpieniach”²⁵. Zainteresowano się także sprawą wpływu objawień na życie religijno-moralne pielgrzymów. Oprócz ogólnych opinii, oczywiście pozytywnych, zaznaczono, że „pątnicy zjawiają się nie tylko z właściwej Warmii i z Prus Królewskich, ale także z najróżniejszych okolic Diecezji Chełmińskiej, z Prowincji Poznańskiej, nawet 30 sierpnia zameldował się pielgrzym z Kostrzyna nad Wartą. Podobnie przybywają tu pątnicy z Królestwa Polskiego”²⁶.

Oprócz osób duchownych biskup warmiński powołał jako biegłych trzech lekarzy: dwóch katolików – Augusta Dittricha z Dobrego Miasta i Poschmanna z Ornety oraz ewangelika A. Sonntaga z Olsztyna. Dittrich przybył do Gietrzwałdu 5, a Poschmann i Sonntag – 7 września. Każdy z nich przeprowadzał badania oddzielnie i każdy z nich przygotował opinię, które opublikował Franz Hipler w książeczce *Die Erscheinungen in Dittrichswalde* (s. 35nn). Wszyscy lekarze potwierdzili, że wizjonerki są zdrowe fizycznie i psychicznie; katolicycy dodatkowo napisali o przemianach, jakie zaobserwowali u dzieci w czasie objawień (m.in. zachwyt na twarzy, chwilowa utrata czucia), natomiast nie potwierdził tego ewangelik²⁷.

Niejako dopełnieniem czynności obserwacyjnych i oceniających była wizyta samego ordynariusza. Do Gietrzwałdu bp Kremenz przyjechał 4 września z pobliskiego Głotowa i pozostał do następnego dnia. Wówczas też przeprowadził rozmowy z wizjonerkami i obserwował je z okna plebanii. Tegoż też 4 września informację o wydarzeniach w Gietrzwałdzie podała gazeta niemiecka związana z Kurią Biskupią we Fromborku, „Ermländische Zeitung”. Natomiast bp Kremenz oficjalnie wypowiedział się dopiero 21 listopada 1877 r., udzielając aprobaty publikacji przygotowanej przez ks. Franza Hiplera. W języku polskim aprobata ta brzmi następująco: „Ponieważ przedłożona mi broszura pt. *Die Erscheinungen in Dittrichswalde* nie zawiera niczego, co by sprzeciwiało się katolickiej nauce wiary lub moralności, a podane w niej fakty zostały zaczerpnięte z urzędowych protokołów badań zarządzonych przez tutejszy Ordynariat i udostępnionych autorowi powyższego pisma, przeto udziela się *Imprimatur*, z tym zastrzeżeniem, że to pozwolenie na druk nie zawiera w sobie kościelnego orzeczenia co do pochodzenia lub charakteru rzeczonych objawień, jak również żadną miarą nie może zastąpić bezstronnej, gruntownej i sumiennej rozważki czytelnika”²⁸. To było jedyne oficjalne stwierdzenie bp. Kremenza. Można rozważyć, czy taka postawa była podyktowana jedynie ostrożnością wobec samych objawień, czy też uwarunkowana politycznie i społecznie? Ale to już inna kwestia.

²⁵ Tamże, s. 31.

²⁶ Tamże, s. 33.

²⁷ F. H i p l e r, *Die Erscheinungen in Dittrichswalde*, s. 35.

²⁸ Tamże (na początku publikacji).

Objawienia, które trwały od 27 czerwca 1877 r., zakończyły się 16 września (łącznie 80 dni). Spuścizna archiwalna umożliwia odtworzenie tego, co działo się każdego dnia: kto w nich brał udział, w jaki sposób objawiała się Matka Boża, co mówiła. Dokumenty spisywane były zarówno w języku polskim, jak i niemieckim, choć w tym drugim częściej. Matka Boża natomiast przemawiała po polsku, czyli w języku, którym posługiwały się wizjonerki w domu. Oprócz treści typowo religijnych, dotyczących zbawienia ludzi, odmawiania różańca czy innych form pobożności, dzieci pytały, a Matka Boska udzielała odpowiedzi bardziej szczegółowych, związanych z sytuacją społeczno-polityczną: prześladowaniem Kościoła w Polsce czy obsadzaniem kapłanami parafii warmińskich w okresie *kulturkampf*.

Pierwsze widzenie, jakiego doświadczyła tylko Justyna, odbyło się niespodziewanie. Dziewczynka wracała z nauki religii i gdy odezwały się dzwony na „Anioł Pański” zobaczyła na kłonie koło plebanii niezwykłą jasność, a w niej białą ubraną postać, z długimi włosami, siedzącą na złocistym tronie. O wszystkim poinformowała proboszcza, który polecił jej przyjść na to samo miejsce następnego dnia; objawienie się Matki Boskiej miało i tym razem miejsce w czasie południowej modlitwy „Anioł Pański”. Druga wizjonerka doświadczyła objawień dopiero 30 czerwca; wówczas też Matka Boża wyraziła prośbę, by codziennie odmawiano różaniec²⁹.

Relacje obu dziewczynek, Justyny Szafryńskiej i Barbary Samulowskiej były zgodne aż do 25 lipca. Tego dnia – według Justyny – Niepokalana wyraziła życzenie, by w czasie odmawiania różańca stały dwie chorągwie i krzyż na placu kościelnym, natomiast Barbara miała widzieć krzyż i dwie chorągwie obok Matki Bożej. To zaniepokoiło proboszcza i po raz pierwszy podważyło jego wiarę w autentyczność objawień. Wnioskował, że dziewczynki tym razem nie uzgodniły zeznań i stąd ta różnica. Jak pisze biskup Jan Obłək, ks. Weichsel zabronił wówczas przychodzić na różaniec i ogłosił pielgrzymom, by więcej nie przybywali do Gietrzwałdu. Jednak Justyna wzięła udział w wieczornych modlitwach, podczas których ponownie ujrzała Matkę Boską. Aby zapobiec umawianiu się obu wizjonerek, rozdzielono je i oddano pod opiekę dwóm rodzinom, Józefa Grossa z Woryt i (zbieżność imion i nazwisk) i Józefa Grossa z Gietrzwałdu.

Kolejnym momentem przełomowym w objawieniach był dzień 10 sierpnia. Justyna po rannym różańcu udała się do krawcowej Barbary Hennig. Tam zaśląbła i położyła się na łóżku. W czasie snu jakoby objawiła się jej Matka Boska i miała powiedzieć, by odtąd zawsze tu przychodziła. Następnego dnia dołączyła do niej Barbara i obie miały usłyszeć słowa: „Ja teraz tu zawsze będę się wam pokazywać. Przychodźcie tu codziennie, choćby wam inni surowo zakazywali”. O tym żądaniu powiadomiły proboszcza, a ten zabronił im udawania się do Barbary Hennig

²⁹ J. Obłək, *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie*, s. 17.

i polecił wieczorem zapytać Matkę Boską, czy mają mu być posłuszne. Otrzymały wówczas odpowiedź „Macie słuchać księdza”. Gdy zaś dopytywały się Maryi, co oznaczało widzenie u krawcowej, usłyszały: „To było od diabła”³⁰.

Z objawieniami Matki Bożej w Gietrzwałdzie związane są także uzdrowienia. Że takie będą, dzieci dowiedziały się 30 sierpnia. Natomiast 8 września Niepokalanie Poczęta pobłogosławiła źródółko pod laskiem. Miał to być także ostatni dzień objawień (według zapowiedzi Maryi). Jednak trwały one jeszcze do 16 września łącznie; tego dnia dokonano poświęcenia i intronizacji figury Niepokalanej Dziewicy. W tych uroczystościach wzięło udział 14 kapłanów i 15 tys. wiernych. Dzień wcześniej dziewczynki otrzymały zachętę, by wstąpiły do klasztoru³¹.

Wspominam o wydarzeniach przełomowych w okresie ukazywania Matki Boskiej w Gietrzwałdzie, ponieważ o nich napisano więcej, a tym samym zachowała się bogatsza spuścizna archiwalna. Czy jednak dostatecznie starannie gromadzono dokumenty, które ukazywałyby w pełnym świetle to, co miało miejsce w tej podolsztyńskiej wiosce? Biorąc pod uwagę możliwości, jakie mieli duchowni w XIX w., można odpowiedzieć pozytywnie. Około dziesięciu poszytów różnych dokumentów pozwala na dokładne prześledzenie zarówno przebiegu objawień, jak ich treści oraz oddziaływania na wizjonerki, miejscową ludność i pielgrzymów. Uzupełnieniem są archiwalia zgromadzone w Archiwum Akt Nowych Archidiecezji Warmińskiej, czyli z okresu po 1945 r., a także dotyczące starań o nadanie kościołowi tytułu bazyliki mniejszej, koronacji obrazu, uroczystości jubileuszowych (zwłaszcza 100-lecia objawień) i zatwierdzenia kultu. Obecnie najważniejszym zadaniem – wydaje się – jest przygotowanie monografii parafii gietrzwałdzkiej w dwóch częściach. Pierwsza powinna obejmować okres od objawień do zakończenia II wojny światowej. Wprawdzie mamy artykuł ks. prof. Mariana Borzyszkowskiego pt. „Sanktuarium maryjne w Gietrzwałdzie w okresie międzywojennym (1921-1939)”³², ale nie obejmuje on całego wspomnianego okresu, ani nie wyczerpuje złożonej problematyki. Konieczne jest też opracowanie historii sanktuarium po II wojnie światowej. Jest to zadanie o wiele łatwiejsze, ponieważ dokumentacja została wytworzona w języku polskim.

Oprócz archiwaliów najbogatszym źródłem informacji do dziejów Gietrzwałdu i tutejszego sanktuarium pozostają więc nadal: książka Stefana Ryłki „Dzieje parafii Gietrzwałd na Warmii po rok 1877”³³ i 14 tom „Studiów Warmińskich”, w któ-

³⁰ Tamże, s. 19-20.

³¹ Wkorzystano kalendarium, sporządzone przez J. O b ł a k a , *Objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie*, s. 17nn.

³² *Studia Warmińskie*, t. 14, 1977, s. 325-348.

³³ Kraków 1992.

rym zamieszczono 14 artykułów naukowych, „Bibliografię Stulecia Objawień i kultu Najświętszej Maryi Panny w Gietrzwałdzie 1877-1977”, a także katalog wystawy pt. „Gietrzwałd 1877-1977”. Jest to wprawdzie materiał bogaty, ale wydaje mi się, że dzieje parafii gietrzwałdzkiej i tutejszego sanktuarium, a także samych objawień powinny stać się przedmiotem dalszych poszukiwań naukowych.